

Recenzja rozprawy doktorskiej p. Leszka Szerepki
Polityczne aspekty odradzania się ruchu kozackiego w Rosji w latach 1989-1999

Temat rozprawy jest sensowny. Ukazuje bowiem genezę ruchu, który szczególnie widoczny był na politycznym horyzoncie Federacji Rosyjskiej w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia, w następnej zaś dekadzie – jakby ustabilizował się na niewysokim poziomie. Ponownie dał się zauważyć – i to już szerszym kręgom obserwatorów – w początkach 2014 r. podczas rosyjskiej agresji na Ukrainę, gdy również rozmaitego rodzaju formacje kozackie „wyzwalały” Krym oraz Donieck i Ługańsk z okęgami. Jeśli zaś ktoś dociekliwy – relikty kozaków i to białych, choć w ilościach śladowych, znajdzie we współczesnej Polsce...

Praca oparta jest na źródłach normatywnych różnej rangi, przyzwoicie zebranych pozycjach książkowych, przede wszystkim jednak na prasie. Jednak kontrowersyjny jest pomysł tłumaczenia na język polski tytułów artykułów w rosyjskich gazetach. Ma to oczywiście podstawową zaletę: przy obecnym poziomie znajomości rosyjskiego przeciętny czytelnik ma pojęcie o temacie artykułu. Ponieważ jednak przypisy służą do weryfikacji autorskich przemyśleń i poszukiwań dla własnych celów badawczych – ewentualny poszukiwacz będzie musiał przetłumaczyć tytuł z powrotem na rosyjski, co nie zawsze pozwoli na otrzymanie jego wersji oryginalnej. *Optimum* więc to podanie tytułu po rosyjsku i jego tłumaczenia – choćby – w nawiasie. Z kolei tytuły książek podane zostały po rosyjsku, w transkrypcji.

Struktura rozprawy jest sensowna. Składa się bowiem ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia tudzież bibliografii. Wstęp rysuje autorskie zamiary: ukazanie *odradzania się kozactwa na terytoriach – Federacji Rosyjskiej* w okresie *tw. dekady Jelcyna* (s. 5). Autor pragnie skoncentrować się na stosunku – początkowo – kozackiego planktonu, następnie zaś organizacji względnie – przynajmniej we własnych sprawozdaniach i deklaracjach – masowych do władzy centralnej i terenowej Rosji. Pragnie więc omówić inspiracje ruchu, żądania oraz oczekiwania wobec niego

władzy (zarówno centralnej, jak i regionalnej, również – niekiedy – ośrodków zagranicznych). Nie zamierza pomijać opinii różnych odłamów rosyjskiego społeczeństwa – zarówno demokratycznego, jak i konserwatywnego – wobec kozackich dążeń. Traktuje nawet kozactwo jako próbkę społeczeństwa Rosji i badanie takie ma pozwolić *lepiej zrozumieć mentalność społeczeństwa rosyjskiego, jego stosunek do swoich tradycji oraz roli Rosji w świecie*. Jest to ujęcie ciekawe, warto jednak pamiętać, że kozacy zaliczani byli do *liszeńców*. Czy więc, jak niemała część *ludzi radzieckich*, tęsknili za ZSRR? Natomiast niewątpliwie wpisują w *przestrzeń „ruskiego miru”* (s. 6). Tu również pokrótce opisano *urobek kozakologii*: m.in. 57 dysertacji kandydackich i doktorskich w terminologii rosyjskiej (s. 7).

Rozdział I zawiera informacje wstępne na temat dziejów kozaków: od początku kozackiego świata w XVI stuleciu po jego – wydawałoby się – koniec w okresie II wojny światowej oraz emigracyjne relikty. Ta część rozprawy – lubo niezbędna – nie jest specjalnie odkrywczą, oparta na literaturze przedmiotu pełni rolę historycznego wprowadzenia *in medias res*.

Kolejne rozdziały mają układ chronologiczny, obejmując okresy kilkuletnie w latach 1989-2000. Skonstruowane zaś są w zasadzie jednolicie: najpierw krótki (lub dłuższy) zarys sytuacji politycznej w kraju, następnie zaś – omówienie działań kozaków, neo- i pseudo-kozaków oraz stosunku władz różnych szczebli tudzież społeczeństwa wobec nich. Rozdział II *Ruch kozacki u schyłku ZSRR (1989-1991)* ukazuje więc tło polityczne: rywalizację M. Gorbaczowa i B. Jelcyna, rozpad ZSRR, i pierwociny – jesienią 1989-wiosną 1990 r. – kozackich struktur i problemy z nimi, nie tylko władz Rosji, ale też Kazachskiej i Mołdawskiej SRR.

Następny rozdział *Kryzys republiki sierpniowej a kwestia kozacka (1991-1993)* opisuje konflikt B. Jelcyna z Radą Najwyższą Federacji Rosyjskiej, a wśród kozaków: podziały ideowe (również te związane z owym konfliktem) i kryminalne. Ukazany został tu nie tylko rozpad starych struktur, tworzenie nowych – konkurencyjnych, które równie szybko znikwały, ale i jego – nie zawsze z zewnątrz widoczne – przyczyny. Obraz wzbogaca opis stosunku opinii publicznej (i mediów) do różnych odłamów kozackiego ruchu.

Kolejny rozdział *Formowanie podstaw prawnych dla służby państwowej kozaków (1994-1996)* przedstawia okres dominującej pozycji B. Jelcyna, następnie stopniowe słabnięcie jego pozycji a na tym tle działania kozackich przywódców – zarówno na gruncie wewnątrzrosyjskim, jak i w *bardzo bliskiej zagranicy* – obwołanie Najwyższego Atamana Całej Białorusi (s. 110). Na uwagę zasługuje oryginalne, choć epizodyczne porozumienie jednego z atamanów z Dżocharem Dudajewem (s. 107 nn.). Jednak znacznie bardziej typową postawą kozaków wobec Czeczenii było żądanie jej pacyfikacji. Kwestia kozacka wpłynęła również na stosunki Moskwy z Ałma Atą. W obliczu wyborów prezydenckich na głosach kozackich zależało B. Jelcynowi, stąd też wydał on wówczas liczne akty prawne dotyczące tej grupy.

Rozdział V: *Kozacy w nowej Rosji (1996-2000)* ukazuje kwestię kozacką podczas kolejnej kadencji prezydenckiej B. Jelcyna, w sytuacji coraz bardziej słabnącego jego zdrowia i wpływu. To spowodowało jego rezygnację i objęcie władzy przez W. Putina. Okres ten budzi u miłośników dawnej Rzeczypospolitej o tyle sympatyczne skojarzenia, że pojawiła się wówczas koncepcja rejestru kozackiego, obejmująca jednak nie poszczególnych mołojców, lecz ich organizacje (5.7.1). Współczesny rejestr miał jednak uporządkować ruch kozacki ściśle wedle życzeń władzy centralnej i skłonić do uważnego słuchania jej życzeń. Rozdział ten kończy gustowna tabelka ukazująca liczebność i zasiedlenie przez kozaków poszczególnych regionów Rosji (s. 212).

Zakończenie nader syntetycznie podsumowuje wywody rozprawy, ukazując jednocześnie putinowską pacyfikację kozactwa, które *przestało stanowić jakiekolwiek zagrożenie dla obozu władzy* (s. 217). Pokróćce Autor omawia też wykorzystanie kozaków przez władze zarówno do tłumienia protestów wewnętrznych, jak i w agresji na Ukrainę w 2014 r. (s. 220). Żałować należy, że wątku tego nie rozwinięto. Jest to jednak zrozumiałe: poszukiwania należałoby prowadzić nie w prasie, a w archiwach obecnie zdecydowanie niedostępnych dla kogokolwiek. O ile – oczywiście – pewnych kwestii nie załatwiano wyłącznie ustnie, tu zaś zainteresowani do zwierzeń nie byliby zbyt skłonni.

Pracę kończy bibliografia wykazująca zarówno akty normatywne, jak i pozycje książkowe, natomiast 23 tytuły prasy wykazano wyłącznie wymieniając tytuły i lata

wydawania – przykładowo: „Trud”, dziennik, 1993-1999 – co entuzjazmu poszukiwaczy dokładniejszych danych nie wzbudzi.

Praca osiągnęła deklarowane we *Wstępie* cele badawcze, ponadto – jest na polskim gruncie naukowym zjawiskiem ciekawym, wprowadza bowiem do obiegu sporo nowych ustaleń i porządkuje je. Trafne jest spostrzeżenie: *zainteresowanie reżimu odrodzeniem kozactwa prowadzi, przede wszystkim, do szybkiej biurokratyzacji i uniformizacji ruchu – jedno z najważniejszych wojsk kozackich koncentrowało się na sprawach związanych z edukacją, wspieraniem sił porządkowych, folklorem oraz imprezami sportowo-rekreacyjnymi* (s. 221-222). Rozprawa dodaje więc jeszcze jeden element do wizji historii Rosji ostatniego trzydziestolecia.

Trzeba podkreślić zdrowy krytycyzm Leszka Szerepki¹, który zasadniczo wywody swe dokumentuje w sposób należyty. Zdarzają się jednak niekiedy drobne warsztatowe potknięcia, a niektóre twierdzenia wymagają przypisu.

Język rozprawy to odrębny problem. Z jednej strony napisana jest potoczyscie i czyta się ją dobrze. Zwłaszcza, że Autor podaje od czasu do czasu pikantne szczegóły: jak transporter BRDM (s. 75, przyp. 241) czy nieopłacony order *Za odrodzenie kozactwa* – z czystego srebra, zamówiony przez *księcia i ministra wojny* (s. 106). Równie barwne jest porównanie kaptowania stronników poprzez obdarowanie samochodami *Żiguli 9* do podobnego mechanizmu z odległej przeszłości – za pomocą beczek wina (s. 109, przyp. 369). Lekturze dobrze służy też autorskie poczucie humoru, jak choćby (s. 68, przyp. 215) wzmianka o młodszych lejtnantach milicji, którzy mianowali się generałami, czy też: *filtr ideologiczny* – wrogość wobec *narodowości kaukaskiej* i przybyszów ze Środkowej Azji (s. 76).

Z drugiej strony – w pracy widać niemało błędów literowych i składniowych². Autor zamiast polskiego terminu *radziecki* – stworzonego chyba przez Wiktora Sukiennickiego³ – stosuje modny obecnie rusycyzm *sowiecki* (ZSRS, s. 10). Użycie jednak tego określenia uniemożliwia – przykładowo – zrozumienie sformułowania

¹ Przykładowo: s. 185, przyp. 736.

² Przykładem – konsekwentna pisownia *ziemii*, zamiast *ziemi* (s. 57); *rzecznikiem* których wystąpił (s. 180).

³ *Ewolucja ustroju Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w świetle oficjalnych publikacji władzy radzieckiej*, cz. 1, Wilno 1938.

powstałego w połowie 1992 r., że ograniczenia nałożone na kozaków faktycznie uzależniłyby ich od *władzy sowietów* (s. 80, przyp. 262).

Rusycyzmów jest niestety sporo (s. 108: *obruszyła się lawina krytyki*). Niemąło też wadliwych tłumaczeń: *oddzielna sotnia* (s. 49, s. 139: *oddzielny pułk*) to oczywiście *samodzielna sotnia*, *rejestracja* (s. 77) to polskie *zameldowanie*, *przyswoił sobie* to oczywiście *przyznał/uzurpował sobie* (s. 64), *wojenne struktury* to *struktury wojskowe* (s. 85, choć na s. 86 – już poprawnie), *zastawa* to *strażnica*, *placówka* (s. 93, przyp. 318), *trwoga* to *alarm* (s. 95, przyp. 326), *towarzysz atamana* (s. 179, 181, s. 194: *pierwszy towarzysz*) to *zastępca atamana*, *reket* (s. 209) to po polsku *wymuszenie*. Pewnym problemem są terminy prawne: rosyjski *dekret* Prezydenta (s. 65, 171) to *zarządzenie*⁴, *izolator śledczy* (s. 126) to *areszt śledczy*. Tak samo: *doktor nauk wojskowych* Aleksiej Pietrowicz (s. 124, przyp. 429) to zapewne polski *doktor habilitowany*. Kto ma pojęcie o Rosji i jej języku – bez problemów to zrozumie, kto jednak nie ma – będzie się zastanawiał...

Ponadto: nie bardzo wiadomo, co to znaczy: *okiełznać kozacką wolnicę* (s. 137), *grożąc zastosowaniem środków demokracji bezpośredniej* (s. 142). Dziwoląg *wicespikier Dumy* (s. 175, s. 176: *spikier*) jest wprawdzie zrozumiały, ale wywołuje dreszcze nie tylko u językoznawców. Oczywiście – w Rosji leży miasto *Złatoust*, nie zaś *Złotoustów* (s. 202, przyp. 814). Nie bardzo wiadomo, co to są *kozackie regalia* w Muzeum Kubańskiego Wojska Kozackiego w Howell (s. 35).

Kolejną usterką tekstu jest zalew skrótów, których nie wyjaśniono, względnie wyjaśniono raz, a nieszczęsny czytelnik zaś musi to zapamiętać⁵. Niekiedy tworzone je od polskiego tłumaczenia, niekiedy – od rosyjskiego oryginału. Trzeba znajomości najnowszej historii Rosji i jej języka, by pojąć *GKCzP* (s. 49). Najlepiej byłoby skrótów nie stosować, względnie – zrobić ich wykaz.

Konkludując: p. Leszek Szerepka wykazał się fantazją, podejmując temat na polskim gruncie wprawdzie egzotyczny, ale mogący liczyć na zainteresowanie czytelnika. Podczas – zwłaszcza – prasowej kwerendy wykazał się też pracowitością. W sumie wniósł sporo nowych ustaleń, rzucając problem na obraz rosyjskich

⁴ Choć: *Jelcyń podpisał rozporządzenie nr 280* (s. 183).

⁵ WOOPiK wyjaśniono na s. 40, kolejne użycie: przyp. 129

przemian: od dążeń do zwykłej demokracji bezprzymiotnikowej do osiągnięcia stanu *suwerennej demokracji*. Losy bowiem ruchu kozackiego całkiem nieźle ilustrują te przemiany. Wskazane wyżej usterki cokolwiek utrudniają odbiór pracy, niekiedy czytelnika (jak niżej podpisanego) irytują, jednak na jej wartość nie wpływają.

Ustawa z 14 III 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym* .. (Dz.U. 2003 Nr 65 poz. 595 z późn. zm.) stwierdza w art. 13.1: *Rozprawa doktorska [...] powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [...] oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej [...] oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej [...]*. **Recenzowana rozprawa – w moim przekonaniu – spełnia te ustawowe przesłanki. Dlatego też wnoszę o przystąpienie do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.** Jednocześnie sądzę, że warto pomyśleć – po pewnych poprawkach, wskazanych m.in. w niniejszej recenzji – o jej publikacji.

Warszawa, 17 marca 2020 r.

